

2 K miesięcznie
z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f.
3 fr. 50 ctm., 2/3 szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h.
z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru **8 h.**
oddzielnego

Reklamacje otwarte są wolne od
opłaty pocztowej. — Redakcja
rękopisów nie zwraca i bezimiennych
listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 2314
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. W.W. Świętych 11.

Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza
petitem 20 h. Za miejsce wiersza
petitem w nadsyłanym 60 h.

Podburzanie do wojny.

Sprawa albańska zaczyna wyrażać się w stałe niebezpieczeństwo dla ludności Austrii. Ilekroć w tym państwie, stworzonym dzięki niezaradności polityki austriackiej, wybuchną jakieś niepokoje, zaczynają zaraz sfery rządzące pobrząkiwać szabelką, wspominając o konieczności utrzymania „powagi” Austrii na Bałkanie. Szuka się formalnie pozorów do niepokojenia ludności to awanturami albańskimi, to próbnymi mobilizacjami Rosyi, jakby jedynym zadaniem sfer rządzących władzę w rękach było **niedopuszczenie do częściowego bodaj złagodzenia skutków klęsk dotychczasowych.**

Taki hr. Clam Martinic, milionowy pan, przywódca reakcyjnej szlachty czeskiej, zasiadający w Izbie panów i w delegacjach z przydadku swego „wysokiego” urodzenia, formalnie nawołuje hr. Berchtolda do **zbrojnego wystąpienia w sprawie Albanii**, szafując hojnie i bez żądnej do tego legitymacji krwią i mieniem ludności. Taki hrabia, który zbiera miliony z **czudzej pracy**, jako członek rad zawiadawczych różnych towarzystw akcyjnych, śmie mówić o „ofiarności” ludności, tej wynędzniałej, wygłodzonej, bezrobotnej masy!

Utworzono Albanie, bo nie było innego sposobu zaspokojenia apetytów Austrii i Włoch; dano jej księcia, pieniądze, europejskich oficerów,

dyplomatów całej Europy, jako doradców i opiekunów — czegoż jeszcze chcą? Wszystkie państwa, choćby najdrobniejsze, czuwają zazdrośnie nad utrzymaniem swej samodzielności **w polityce wewnętrznej**, uważając chęć wmiśzania się czyjegós za największą obrazę; tylko do spraw wewnętrznych Albanii: do sporów jej ludności z panującym **wzywają do wmiśzania się**, a nawet żądają, aby to wmiśzanie się poprzeć **wysłaniem wojska.**

Małożło ludność państwa nacierpiała się z powodu tej nieszczęsnej Albanii? Jeszcze dotąd po miastach widać **korowody bezrobotnych**; widać ludzi chcących, a niemających gdzie pracować; jeszcze dotąd przemysł i handel nie wyszły z przesilenia, a już śmia mówić o **nowych awanturach!** Gdyby to rozchodziło się o wzięcie przez Austrię udziału w ekspedycji międzynarodowej, o wysłanie paru tysięcy ludzi — mniej-sza o to; przeboleła ludność **wyrzucenie setek milionów** na awantury bałkańskie od roku 1908, przeboli jeszcze parę milionów. Ale Clam Martinicom to nie wystarcza: im uroiło się coś o „prestigu” państwa, a tę „świętość” ustroju monarchicznego najskuteczniej mogłoby obronić dopiero **zmobilizowanie i wysłanie kilku korpusów.**

Są oznaki, że **zaczyna się dziać coś wysoce niepokojącego.** Jeżeli pewna władza uważa za

potrzebne **przestrzegać pisma przed omawianiem ruchów wojskowych**; jeżeli pisma wiedeńskie, o których notorycznie wiadomo, że mają stosunki z sferami wojskowymi, wszczynają **alarmy** z powodu mobilizacji w Rosyi; jeżeli równocześnie kładzie się nacisk na wezwanie Niemiec pod adresem Austrii, aby jako sojuszniczka skompletowała swe zbrojenia, — wszystkie te okoliczności dowodzą, że są jakieś ciemne plany, obliczone na **wywołanie jeszcze większej, niż obecnie, nędzy.**

Niechże się podburzyciele i ich suflerzy mają na baczności! Jeżeli bar. Beck, były prezydent ministrów, mówił o **wyczerpaniu się cierpliwości** w odniesieniu do polityki wewnętrznej, to tembardziej można tę przestrożę zastosować do polityki zewnętrznej. **Dwa lata bezrobocia i głodu** są najdalszym kresem, jaki ludność spokojnie zniosła.

Organ Dmowskiego nad po- grzebanym samorządem.

Omawiając upadek projektu o samorządzie, organ Dmowskiego, „Gazeta Warszawska” pisze między innymi tak:

Od początku **byliśmy tego przekonania**, że tu nietye chodzi o taki czy inny zakres praw języka polskiego, ile o to, żeby **samorządu wcale nie było.**

Przebiegając w pamięci rozmaite fazy, jakie projekt samorządu w obu Izbach przechodził, widzi-

STEFAN ŻEROMSKI.

WALKA Z SZATANEM.

(Ciąg dalszy).

Czasami tylko pociąg, pędzący w dal podziemem dawał o sobie znać łoskotem i szumem powietrza w wentylu. Młody syndykalista Blas wciąż perorował. Pienił się na „burżuazję”, dowodząc milczącemu Złowskiemu rzeczy, które tamten prawdopodobnie dobrze wiedział i gruntownie przemyślał:

— Zbytek — wołał — nazywają cywilizacją. Próżniactwo życia jego pięknem. Ależ wstrętny jest cały cywilizowany zbytek!

— Którego notabene wcale nie znacie... — wtrącił przeciwnik.

— Którego znać nie chcę! Zbytek jest nieruchomy. Ruch ma tylko z nas, dlatego wydaje się, że i on jest piękny. Piękno życia jest tylko w pracy. Weźcie nieopisane, pełne czarodziej-skiej grozy piękno walcowni żelaza, odlewni stali, majestat kopalni, życie pracy na wybrzeżach morza, weźcie poranek, kiedy śpią „panowie i panie”, a działają dostawcy, karmiciele tamtych... Ileż powabu, ile prawdziwego uroku posiada ranny ruch pracowników ulicy, ile interesujących sytuacji zawiera w sobie życie młodych chłopców sklepowych, pędzących na rowerach z gołą głową i zakasaniem rękawy, z rozmaitemi produktami i materiałami, z owocami i jarzynami! Jak przedziwnie rozmaity jest obraz ludzi pchających wózki, niosących ciężary, z pieczywem i mlekiem! Życie każdej z tych

istot — to dzieje bolesne borykania się, walki na przebój, trudy w pocie czoła. Ileż przygód, ile kolizyj, ile zdarzeń, jakie piękno pośpiechu i ruchu, gestów, głosów wesela i strudzenia, ile dowcipu, ile objawów spełnionego zadania, dzieła dokonanego poprawnie, zgrabnie, uroczo, a nade wszystko pożytecznie! Jakże jałowe, jak śmiesznie nudne, jakże przerażająco nędzne, zawsze jednakowo monotonne jest życie spożywców materiałów przywiezionych przez tamtych! Życie mody i obyczaju, dookoła którego wre pogarda i drwina... Pałace i wille są jak fortece, które odrazą zdobywa każde spojrzenie... Proszę was — wdzięk ubogiego okna, które ozdabia kwiat w doniczce... Jakże się muszą nudzić i męczyć w swych automobilach, kiedy nam zakażają płuca i osłepiają oczy kurzem i zaduchem benzyny!...

— Nie bardzo widać, żeby się nudzili. Automobilów dyabelnie przybywa. Samibyście zresztą z przyjemnością zasypali bliźniemu oczy, gdyby się tylko dało... A nie myśleliście też o tem, jak znowu nie piękne jest życie, naprzykład szewca, albo krawca?

— Szewcem był mój ojciec.
— Szewc przykuty do swojego stołka włąbionego przez niezliczoną ilość godzin, sporządza buty, nie ruszając się prawie z miejsca. Nie może w tym bezruchu strawić pokarmów. Stąd zapalenie ślepej kiszki — bez żadnej tam operacji — przedwczesna, szewska śmierć. Przez zabrudzone okienko, najczęściej z głębi piwnicy, szewc widzi wciąż nogi, nogi migające, biegnące, podskakujące. A on, to dla nich wszystkich szykuje buty, żeby sobie mogli biegać po ziemi, sam rzadko kiedy ruszając się z miejsca. Kra-

wiec zawsze cuchnie od bezruchu i chorób. Czy nie myśleliście nigdy, jak to piekielnie, jak wściekle ci ludzie chcą, pragną, powstać nareszcie i wyjść. Wyjść!

Trzej rozmówcy mijali plac Iwa belforckiego. Mieli się tutaj rozstać. Lecz Złowski i Blas postanowili odprowadzić Nienaskiego do domu. Szli tedy wzdłuż bulwaru Raspail. Większość latarni elektrycznych była już zgazona. Drzewa przy blasku pozostałych rzucały długie i wielkie cienie. Dziwaczna pustka wionęła z dalekości bulwaru. Nieokreślony smutek tehał na Ryszarda z perspektywy tej nowej, długiej ulicy... Skreśli w uliczkę Schoelscher, biegnącą wzdłuż muru cmentarza Montparnasse. Bluszcz oplatał ten mur szczelną powłoką w tej nocy, jak czarne sukno całunu. Wysmukłe, nadgrobnie tuje chwiały się w półświecie dalekich latarni od powiewu, za tym wysokim murem — ni to znaki, zaprzeczające wszystkiemu, wszystkiemu... Od strony ulicy małe krzewy mirtu polśniewały mokrymi liśćmi za niskim, żelaznym ogrodzeniem.

Złowski prowadził ręką po tych nachylonych, wyszlizganych pałączkach ogrodzenia, po czubach roślin. Gdy młody gaduła wciąż perorował, ten stary ziewnął i zagnał wskazując na mur, na olbrzymi cmentarz, miasto umarłych, zagadnął:

— Cha-cha... Gdzieżeśmy to przyszli? Patrzcie-no: odpowiedź na wszystkie wasze wywody. Wy, Blas!... Te drzewa do dyabła!...

Stali w kręgu światła narożnej latarni. Ryszard podniósł wzrok na tego człowieka i zobaczył jego oczy wlepione w siebie. Drżenie niepojęte, zwiastun choroby, czy nieszczęścia, przebiegło po jego ciele. Dalekie wspomnienie

Tylko dla tych palaczy papierosów, którzy przez wzgląd na zdrowie chętnie codziennie parę halerzy więcej wydadzą:

MODIANO
CLUB
SPECIALITE

NAJDROŻSZE
ALE
NAJLEPSZE!!

Z polecenia lekarzy zarówno tułki jak i białki są niezadrukowane, ale wyroby te zaopatrzone są w znak wodny z nazwiskiem wytwórcy:



my, jak umiejętnie gromadzono na jego drodze coraz nowe przeszkody, jak systematycznie czyniono go coraz trudniejszym do przełknięcia, jak go operowano, kaleczono, wywracano, zanim doprowadzono do wczorajszego pogrzebu. Jego smutna epopeja od chwili, kiedy Stołyppin wygłosił pamiętne słowa: „Polacy otrzymają samorząd polski” — słowa, skwapliwie zatelegrafowane natychmiast za granicę — do ostatniego aktu, który się wczoraj rozegrał i którego zestawienie z powyższym prologiem jest dla państwa rosyjskiego bardzo charakterystyczne, w tak krótkim okresie czasu zasły niesłychane rzeczy.

W dobie przeprowadzania projektu chełmskiego świat został zawiadomiony przez usta głowy rządu, że „Polacy otrzymają samorząd polski”. W 2 lata potem następna głowa rządu, broniąc tolerancji w skromnej mierze języka polskiego w samorządzie już wybitnie rosyjskim, motywuje to, jako czasową potrzebę, póki się Polacy po rosyjsku dostatecznie nie wyuczą. Wczoraj trzecia z kolei głowa rządu broni tej skromnej tolerancji tylko jako potrzeby ustępstwa dla Dumy, wobec tego, że inaczej samorząd, będący koniecznością upadnie. Wreszcie samorząd zostaje pogrzebany z powodu, że nie jest bezwzględnie rosyjskim. Jest tu ciągłość charakterystyczna dla państwa, w którym żyjemy. Żadne inne państwo pochwaliłoby się nią nie mogło.

Charakterystyczne są, zaiste, te słowa. Narodowa demokracja, która mimo wiary w swój „macchiawelizm”, stale kompromitowała się... nadaremno w Dumie i była pośród nacjonalistów rosyjskich jako ten obłąkany, którego z wodzi i wyśmiewa gawiedź cyniczna — ta narodowa demokracja w organie swego przywódcy dziś oświadcza, że jakoby od początku była zdania, iż, np., ze sprawy samorządowej nic nie będzie...

Mimo to akceptowała wszelkie „operacje”, „kaleczenia”, „wywracania”, lylała „najtrudniejsze do przełknięcia” ustępy poprawek, czepiała się już nawet fikcyj samorządu — pod dozorem policyjnym; godziła się na aleksiejewowską rusyfikację; kompromitowała się najniewybredniejszymi konszachciami zakulisowymi...

Żądania polskie czyniła jak najtańszymi, byle panów nacjonalistów nie zrazić. I po tym czyn-

czy dalekie przecucie odrazą napełniło jego serce.

Pożegnał towarzyszków i ruszył w pustą uliczkę swoją.

* * *

Wskutek nieustannych zatargów wewnętrznych w biurze „Pracy”, zmieniał się kilkakrotnie zarząd. W czasie jednej z takich wentylacji prezydium, Ryszard został wpechnięty siłą rzeczy do jego składu, jako członek czynny. Od tej chwili przerwał na czas pewien niemal zupełnie studia nad architekturą i rzucił się w wir nowej roboty. Powrócił na swe miejsce nałogi warszawskie i moskiewskie. Zapoznał się teraz aż nazbyt dokładnie ze składem i wartością kolonii polskiej w Paryżu, a oprócz tego zbadał do gruntu francuski świat pracujący. Ilekroć teraz spraw i jakich stał się adwokatem i promotorem! Mieszkanko z ulicy Boulard przeniesione bliżej, do środka miasta, w okolice Panteonu, przeistoczyło się w nowe „biuro”. Od wczesnego rana drapali się tam na wysokie schody najrozmaitsi ku nieustannej zgrozie i wśród ciągłych protestów odzwiernej. Od rana też zaczynała się batalia z ludźmi przeważnie zjadaczalnymi, gdy ich wypadło skierować ku porządkowi. Po całych dniach trwało zażegnawanie zatargów, niweczenie intryg i istna walka z jawnym lub ukrytym dyabelstwem natury ludzkiej. Poza tem życie Nienaskiego przeistoczyło się na podróż kolejami i w metro do wielkich fabryk, warsztatów, zakładów, pracowni, biur, kantorów, do giełdy pracy i mieszkań przeróżnych kierowników, inżynierów i patronów...

(Ciąg dalszy nastąpi).

nym udziale w licytacji, która z uprawnień samorządowych pozostawiła jeno strzępki — oczekiwała się tego, że nacjonałiści z Rady państwa poprowadzili już sami licytację dalej, aby z niedobitka samorządowego uczynić, jak się wyraził jeden z dzienników warszawskich, miejską szkołę Berlitz'a dla ćwiczeń w konwersacji rosyjskiej.

Więc, jeżeli ci ludzie naprawdę wierzyli, że są igraszką tylko i mimo tej wiary zdobywali się jeno na łaszenie się i na tarzanie w błocie — imienia polskiego, to doprawdy w tej kilkoletniej „akcji samorządowej” dowiedli, iż doszli do owego „heroizmu niewoli”, będącego „psu zasługą, człowiekowi grzechem”!

Prawda o zajściach w Kielanowicach.

Wobec przedstawienia stanu rzeczy przez hr. Stürgkha w delegacjach, przytaczamy opis napadu na posła Stapińskiego, podany przez **nacznego świadka** do „Kuryera lwowskiego”, świadka — jak „Kuryer” pisze — **poważnego obywatela** z powiatu tarnowskiego. Opis ten zasługuje tembardziej na wiarę, ile że „Kuryer lwowski” jest przeciwnikiem p. Stapińskiego, którego politycznie ostro zwalcza. Opis ten brzmi:

„Walka, jaką prowadzą klerykali w powiecie tarnowskim przeciw ludowcom, przebrała wszelką miarę. Doszło do tego, że nawet **młodych chłopców 15 i 16-letnich ściągają w szeregi rozbijaczy zgrupowań i pałkarzy**. Jakżeż będzie wyglądało przyszłe pokolenie z pod ręki i ze szkoły ks. Paryły z Tarnowa, ks. Jarońskiego, katechety z Tuchowa, ks. Habeli, katechety z Ryglie i w. i. z powiatu tarnowskiego.

Podczas krwawego i uplanowanego napadu na p. Stapińskiego **całą akcją kierowali właśnie ci trzej księża** przy pomocy upitych parobków dworskich i klasztornych, oraz niedorostków, a nawet **uczniów z 4-tej klasy szkoły tuchowskiej. Ks. Paryło zakomenderował „chłopcy, Stapińskiego stąd nie wypuścić”**. Rozjuszona horda krzyczała: „dawać go! zabić go! dom spalić!” **Ks. Paryło, uśmiechając się, zawałował: „Oto sąd ludu!”** Ponieważ było niebezpieczeństwo, że **dom zostanie podpalony**, wyprowadzono Stapińskiego, aby go odwieźć na kolej. Na dany znak przez hersztów i w myśl ich poprzednich wskazówek horda bandycka rzuciła się na Stapińskiego z okrzykiem: „Ukrzyżować antychrysta!” Powaliwszy go na ziemię, zaczęła go bić, **za chwilę byłoby ducha wyzioną, gdyby nie kilku ludzi, którzy wyrwali go z rąk tłumu**. Pobitego ciężko chciano schować do stodoły, lecz znowu krzyki się odezwały: „Powiesić go i spalić stodołę”. Szamotanie na wszystkie strony trwało pół godziny. Jedna chwilka, a **byłoby kilkanaście trupów i pożar gospodarstwa Pały**.

Inteligencyja tuchowska stała bezmyślna, a obecny burmistrz dr Janiga nie uważał za wskazane interweniować.

Tłum, oprowadzając Stapińskiego po całym obszarze, **szarpał i tłukł kulakami**. Jeden z parobków dworskich rzucił się z kijem i chciał go uderzyć w głowę. Życie było w niebezpieczeństwie, gdyby nie jeden z obecnych w tej chwili odrzucił kij i schował za siebie. Po chwili podniesiono ze ziemi Stapińskiego prawie bez życia i kazano go odprowadzić na kolej. Wtem nadbiegł **nauczyciel z Bistuszowej Stanisław Wiatr** i z podniesioną pałą wołał: „Chłopcy naprzód, gonić za Stapińskim, dać mu ostatnią nauczkę!” Tłum z Wiatrem na czele zaczął gonić za Stapińskim, jak dzika horda, aby go już na drodze dobić. Jeden z obecnych przeszkodził tej okazji i przetrzymał ich w polu.

Czyż tacy mają być wychowawcami dzieci? *Obecny*“.

CZEKI

dla odnowienia prenumeraty „Naprzodu” dołączamy w pierwszych dniach miesiąca.

W sprawie posła do Dumy tow. Malinowskiego.

Zagadkowa sprawa.

Sprawa nagłego, niespodziewanego złożenia mandatu przez posła tow. Malinowskiego, Polaka, przedstawiciela robotników gubernii moskiewskiej, wodza „bolszewickiej” frakcji w Dumie, — pozostaje nadal zagadkową.

Robotnicy petersburscy — jak donosi Riecz — zbierają się na zebrania i konferencje, zrywając „szóstkę” posłów „bolszewickich” do złożenia szczegółowego sprawozdania z tego postępu członka frakcji. Oburzona jest cała skrajna lewica dumska (trudowicy i socjaliści), która prowadziła obstrukcję dumską. Postępek Malinowskiego obstrukcyonistom ogromnie zaszkodził, i trudownik adwokat Kierenski nazwał w uniesieniu krok Malinowskiego „chulikańskim”.

Ogólne zainteresowanie i zdumienie. Sprawa jednak pozostaje zagadkową. „Russkoje Słowo” donosi tylko, że Malinowski wziął paszport z graniczny i wyjechał. „Mieńszewicy” zrywają energicznie frakcję „bolszewików” do złożenia ścisłego sprawozdania z całej sprawy i nazywają postępek Malinowskiego wobec 21 posłów-obstrukcyonistów — „graniczącym ze zdradą” („Nasza Raboczaia Gazeta”).

„Bolszewicki” „Put' Prawdy” dotychczas nie wyjaśnił tej zagadkowej historii. W artykule zaraz po złożeniu mandatu przez Malinowskiego „Put' Prawdy” pisał:

„Frakcja oświadcza, że nigdy nie było pomiędzy Malinowskim a frakcją takiej różnicy zdań, która mogłaby go popchnąć do ustąpienia z Dumy. Ani razu nie słyszeliśmy od Malinowskiego oświadczenia, że jakiegokolwiek postanowienie frakcji pozbawia go możliwości pracy z nami w Dumie.

Ostatnie wypadki w Dumie wywarły bardzo silny wpływ na Malinowskiego i według informacji prywatnych, mówił on z poszczególnymi osobami o ustąpieniu z Dumy, ale ani razu Malinowski nie postawił sprawy na porządku obrad nawet najbliższych towarzyszków.

Różnice zdań pomiędzy poszczególnymi członkami naszego kolegium ani razu nie wyrażały poza granice zwykłe w każdej grupie, sporów o ten lub ów krok taktyczny. Zasadniczej różnicy zdań nie było nigdy.

Tembardziej zasługuje na potępienie ta głęboko dezorganizatorska i głęboko wroga idei klasy robotniczej forma, w której spełnił swój postępek nasz były kolega frakcyjny“.

Czarnosecińcy puścili byli nawet w obieg nieuzasadnioną zresztą zupełnie, potwarczą plotkę o rzekomej „prowokacji” Malinowskiego.

Robotnicy polscy z Królestwa są również zainteresowani tą sprawą, gdyż przez „Naszą Trybunę” oraz innymi drogami Malinowski nieraz się do nich zwracał.

* * *

Jak dowiadujemy się, w ostatniej chwili „Put' Prawdy” wydał nadzwyczajny dodatek, przedstawiający całe zajście. Jak się pokazuje, jeszcze rano tego dnia, kiedy nastąpiło złożenie mandatu, Malinowski nikomu nic nie mówił, chociaż cała frakcja była w Dumie. Później, gdy pozostał jeden tylko tow. Muranow, ten ostatni dowiedział się o fakcie, zatelefonował do innych posłów i zebrał całą frakcję natychmiast. Wydelegowano do Malinowskiego tow. posła Pietrowskiego. Malinowski odpowiedział, że przybyć nie może, jako że jest niezdrow.

Nie pozostawił żadnych objaśnień. Z drogi tylko zatelegrafował, że za dwa dni wyśle „list otwarty”. Napisał tylko list prywatny do jednego z towarzyszków, w którym między innymi w niezwykłym podnieceniu mówi o swej nienawiści do Dumy państwowej.



KOŁA

męskie
damskie
dziecinne

Silnie zbudowane, lekko idące, bardzo eleganckie.
Dla wyścigów, dla sportu, dla codziennego użytku.

Wszelkie przybory na składzie.
Koło z wolnobiegiem od kor. 145.

S. Grudziński i T. Berger — Kraków, ulica Szewska L. 22/6.

Czerwoni skauci.

Z organizacji młodocianych.

Wreszcie u nas w Krakowie rozpoczęła się praca na polu, które tak długo leżało odłogiem i tak chciwie wobec tego było wyzyskiwane przez klerykałów.

Mówimy o młodocianych, o tej — bez przesady — bolączce naszego ruchu w całej Galicyi od lat kilku. Poczyniliśmy znaczne postępy w dziele organizowania dorosłych robotników, zajęliśmy się poważnie oświatową pracą, pracą wśród kobiet i wieloma innymi rzeczami. A klerykali nie drzemali. To zręczni strategicy. Wyuczuli słaby punkt. Zrezygnowali już oddawna z myśli poważnej konkurencji ze socjalistami na polu pracy wśród dorosłych. Wiedzą, że tu nie nie wskórają. Poczekać — pomyśleli sobie — wyhodujemy sobie nowe pokolenie, inne, nieprzystępne dla poglądów socjalistycznych i „masońskich”. I hej — organizować chłopców — tworzyć parki dla gier, budować domy dla młodocianych, zakładać muzyczki itp. I podobno — tak nam opowiadano — zebrałi w Krakowie do 500 chłopców w swych organizacjach.

Mniejsza zresztą o tę cyfrę. W każdym razie ta robota klerykalna, w którą wkładano dużo energii i — pieniędzy, zastanawiała bardzo naszych towarzyszy, i na wszystkich ostatnich zjazdach, konferencyach, posiedzeniach partyjnych była przedmiotem ożywionej dyskusji.

W końcu — powtarzamy — zrobiliśmy krok pierwszy. I mamy nadzieję, że robota wartko potoczy się naprzód — w Krakowie. A ponieważ nasza podróż za Krakowem. Przy tej sposobności zaznaczymy, że po statuty, informacje, referentów należy zwracać się do kierownika organizacji, posła Klemensiewicza, Dunajewskiego 5.

Cóż więc robimy na razie? Od jesieni naturalnie rozpoczniemy szeroką akcję oświatową wśród młodocianych. Obecnie zaś zajęliśmy się organizowaniem — czerwonych skautów.

Tak jest, dziś wszyscy — poprostu prąd taki — śpieszą za miasto, w pola, łąki, lasy. W pierwszym rzędzie naturalnie młodzież. I to młodzież przeważnie burżuazyjna... A czy my, robotnicy, nie odczuwamy jeszcze większej potrzeby zbliżenia się z przyrodą? Czy nie potrzebujemy wychowywania prawych, energicznych charakterów? Czy nie potrzebujemy siły, zręczności i — zdrowia... Tego zdrowia, co to

je tak niszczy po warsztatach ustrój kapitalistyczny.

Śpieszmy więc w pola, młodzi towarzysze!

Wprawdzie w dotychczasowej organizacji skautów znajdziemy trochę cech niesympatycznych, — ba, nawet nam wrogich. Przypomnijmy np. według książki Bronisława Boufała („Boy Scouts“, indyanizm w wychowaniu) punkt drugi z wyznania wiary angielskich skautów: „Skaut przyrzeka być wiernym ojczyźnie, zwierzchnikom i tym, u których pracuje, bronić ich od napaści i występować przeciwko tym, którzy źle o nich mówią“.

Ładna historia! Czy nasi skauci-robotnicy mają przysięgać na psią wierność swym pracodawcom? Czy mają być — jak wyraża się M. Mańkowski w swym artykule („Płacówka“) o scoutingu — „brytanami swego pana“, które nie tylko bronią swych panów od napaści, lecz napadają na tych, którzy źle o nich mówią?

Bynajmniej! Oczywiście te wszystkie kapitalistyczne naleciałości ze wstrętem odrzucamy. Nie przeszkodzi to nam widzieć zdrowe jądro w scoutingu i po swojemu rozumieć jego zadania. Wszak jesteśmy czerwonymi skautami!

Ubiegłej niedzieli już czerwoni skauci w liczbie kilkudziesięciu ćwiczyli w kilku zastępach za miastem w okolicach Krakowa. Niebawem zostaną zorganizowane dla nich kwatery, komisya dostaw (dla umundurowania) itd.

To dzieło wspaniale się może rozwinąć. Tylko do energicznej pracy, wszyscy. Niechże i nasi starsi towarzysze, zorganizowani robotnicy, po warsztatach agitują za organizacją czerwonych skautów, a przytem w obchodzeniu się z uczniami, terminatorami pamiętają o swych obowiązkach względem partyi, względem zasad, które głoszą oficjalnie. Bądźmy z nimi łagodni, wyrozumiali, bądźmy dla nich starszymi towarzyszami w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu.

Wówczas dużo zyska nasza wielka sprawa — organizacji młodzieży robotniczej.

W Albanii.

Rokowania z powstańcami.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Durazzo: Komisya kontrolna udała się do Tirany, by pertraktować z powstańcami. Zdaje się, że 2 czerwca

w Sziak odbędzie się zgromadzenie delegatów powstańców rozmaitych szczepli, aby postawić konkretne żądania komisji kontrolnej. Austriacko-węgierski poseł zawiadomił admirała Trifani'ego, że eskadra austriacko-węgierska z Malty przybędzie do Valony i 2 czerwca zawinie na krótki pobyt do Durazzo.

Durazzo. Komisya kontrolna pertraktuje w Kawaja z powstańcami. Dziś udaje się w tym samym celu do Tirany. Powstańcy koncentrują się nad Skumbi, aby stawić opór Azisowi paszy Vrioni, który maszeruje na czele wiernych rządowi Albańczyków. Z tego powodu komisya kontrolna w Kawaji nie spotkała się z kierującymi wśród powstańców osobistościami.

Flaga turecka.

Berlin. „Lokal-Anzeiger“ donosi z Durazzo, że Albańczycy przybyli z Sziak opowiadają, że część Albańczyków powróciła już do domu. Flaga turecka powiewa nadal nad miejscowościami zajętemi przez powstańców. Książę udał się we wtorek wraz z członkami międzynarodowej komisji kontrolnej do Sziak celem rokowania z powstańcami. Wyniki tej konferencji nie są jeszcze znane.

Narady powstańców.

Durazzo. Komisya kontrolna podczas onegdajszej obecności w Kawaja otrzymała od ludności zapewnienie, że ludność wierzy obietnicom komisji i jest zadowolona, że jednak przed ostatecznym rozbrojeniem musi się odbyć wymiana zdań między przedstawicielami innych szczepli, biorących udział w ruchu.

Ręka młodoturków.

Wiedeń. Prasa tutejsza utrzymuje, że ostatnie rozruchy w Albanii wywołane zostały przez młodoturków, którzy chcą przywrócić swe panowanie w Albanii, aby mieć podstawę do wojny z Grecją o wyspy Egejskie.

Interwencja międzynarodowa.

Wiedeń. W tutejszych kołach informowanych zapatrują się na podstawie ostatnich wiadomości z Durazzo nieco optymistycznie na sytuację w Albanii. Twierdzą bowiem, że z powodu zbliżających się zbiorów i robót polnych ruch powstańczy się zmniejsza i że księciu uda się może utworzyć energiczny rząd, który potrafi przywrócić porządek. Między Austrią a Włochami napięcie trwa dalej, chociaż nie występuje jawnie. Włochy wysunęły plan międzynarodowej interwencji wojskowej i rozwinęły w tym kierunku bardzo energiczną akcję dyplomatyczną. Rosya zgodziła się na ten plan, Austria jednak oświadczyła, że zgodzi się nań tyl-

H. BANG.

AKROBACI.

OPOWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Doznawał dziwnego, napoły radosnego, napoły leklivego zdumienia, że to on się tu znajduje, że on tu jest jej panem!

Czuł się jej panem — wszakże należała do niego. Posiadał ją. W jego nieucywilizowanym mózgu przechowały się wszystkie pojęcia o nieograniczonej władztwie mężczyzny, o „panowaniu nad babą“ — wszakże on był aktywnym w najbardziej wyzerpujących rozkoszach, był więc jej panem, mógł być ją nawet udusić...

Jednakowoż wszystkie te męskie przesady Fryca, dostarczające mu rozkosznej pewności, że ma prawo swą kochankę zniewalać, upokarzać, poskramiać — zniknęły naraz bezradnie i bezobronnie wobec jego niemego, wciąż wzrastającego ku niej zachwyty: najniewinniejsze jej słówko brzmiało dlań tak jakoś inaczej, miało rytm jakiś inny; najniewinniejsze jej poruszenie przybierało dlań inną formę; jej ciało, a nawet każda jego część ośniewały go swą odrębną, obcą mu krasą, niepojętą, a tak czuła...

Stał się łagodnym, nieśmiałym i naraz otworzył zmknięte oczy, aby przekonać się: nie jest li

to sen? — a pieszcząc łagodnie jej cienkie, długie palce, czuł, że to nie w śnie, lecz na jawie...

Jej zaś ręce coraz wolniej i wolniej przesuwaly się po jego włosach; jej oddech stawał się częstszym, gdy on tak leżał, jakby śpiący...

Naraz Fryc otworzył oczy.

— Właściwie mówiąc, czego pani chce ode mnie? — spytał.

— Jakiś ty głupi! — wyszeptala, tuląc się ustami ku jego ustom.

A gdy tak szeptała mu wprost do ucha, to ten ton jej głosu podniecał go stokroć bardziej, niż jej pieszczoty...

— Jaki ty głupi! Oj, jaki ty głupi!

I zda się, pragnąc ukolysać upajająco piękne, a prawie obojętne dla niej ciało, mówiła cicho:

— Jakiś ty głupi, och, jakiś ty głupi!

Ale Fryc podniósł się z nieodłącznym uśmiechem na twarzy i usiadł koło niej. A tuląc do swych piersi jej głowę i patrząc na nią z niewysłowioną czułością, spytał:

— Chce ci się może spać?...

I huśtał ją na swych rękach jak dziecko, aż się roześmieli oboje, lubując się sobą nawzajem...

— Jakiś ty głupi!

Wtedy zatliły się ogniem jego oczy i objawszy ją, bez słowa poniósł przez pokój w podniesionych ku górze rękach — tam...

A jasno-niebieska lampa spoglądała na nich cicho, niby wielka gwiazda.

Świt nastawał, gdy się rozstali. Mimo to, na każdym zakręcie schodów, a nawet w ogrodzie

wewnątrz cichego pałacu, tak poważnego, okazałego, ze spuszczonej w oknach roletami, usiłowali przedłużyć obłędne godziny obcowania ze sobą — więc mu szeptała do ucha te same trzy słowa, niby refraine jej słów miłości, miłości, której duszą był — instynkt:

— Jakiś ty głupi!

Pożegnali się nareszcie i żelazna brama parku zamknęła się za nim.

Ale ona nie mogła odejść od bramy, więc jeszcze raz Fryc wrócił do niej. I znów ją ogarnął uściskiem i nagle roześmiał się, stojąc tak przy niej, przed jej pałacem.

I zdawało się, jakoby ich myśli zderzyły się naraz, gdyż i ona roześmiała się, patrząc na dom swoich przodków...

Wtedy począł ją wypytywać z osobna o każdy poszczególny herb nad oknami, o każdy napis portalu, a ta odpowiadała mu i śmiała się, śmiała...

Były to bowiem najbardziej dumne nazwiska kraju. Lecz że Fryc nic a nic o nich nie wiedział, więc opowiedziała mu niejedną ciekawą rzecz o każdym.

Były to dzieje wysokich odznaczeń, dzieje bitew, dzieje zwycięstw nad wrogiem...

Fryc śmiał się.

Były tam tarcze, osłaniające trony. Emblematy spokrewnione z tronem papieskim.

Fryc śmiał się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DRUKARNIA LUDOWA

W KRAKOWIE, DUNAJEWSKIEGO 5. TEL. 1310

WYKONYWA DZIEŁA, GAZETY, ZAPROSZENIA, AFISZE I T. P. SZYBKO, GUSTOWNIE, STARANNIE I PO MOŻLIWIE PRZYSTĘPNYCH CENACH.

ko pod warunkiem, jeżeli w interwencji wezmą udział **wszystkie mocarstwa**. Jest to prawie nieprawdopodobnym, albowiem rząd angielski nie ma zamiaru mieszania się do sprawy albańskiej. Także rząd niemiecki nie powziął jeszcze w tej sprawie decyzji.

Przegląd polityczny.

Delegacje. W delegacji austriackiej zaszło ostatnio kilka wypadków zasługujących na uwagę. I tak poseł Lecher uskarżał się, że rząd niechętnie słyszy krytykę i z nienawiścią spogląda na tych delegatów, którzy wygłaszają dłuższe mowy. To też delegaci ze stronnictw burżuazyjnych, nie chcąc na siebie ściągnąć niechęci ministrów, ograniczają swe przemówienia do tego stopnia, że **tylko socjaliści demokraci prowadzą rzeczywistą krytykę**. Drugim zajściem był wniosek posła Schlegla (chrześc. soc.), aby z budżetu wojskowego skrośli kwotę 31.000 K jako pensję komendanta korpusu w Budapeszcie, jako karę za to, że generał ten pojedynkował się z posłem węgierskim Szmerescanym. Wniosek ten odrzucono 25 głosami przeciw 10.

Na wczorajszym posiedzeniu delegacja austriacka uchwaliła **zwyczajny i nadzwyczajny budżet wojskowy**, oraz cały budżet marynarki.

Uгода czesko-niemiecka. „N. fr. Presse“ donosi, że prezydent Izby posłów dr Sylvester, który obecnie bawi w miejscowości Müllstadt, zawiadomiony został przez kancelaryę parlamentu o wyniku obrad niemieckich posłów z Czech. Ponieważ dotychczas niema odpowiedzi Sylvestra, nie rozesłano jeszcze zaproszeń na konferencję ugodową, która ma się odbyć 4 czerwca.

Po wyborach w Belgii. Rezultat ostatnich (częściowych) wyborów jest taki, że socjaliści i liberali zyskali po 1 mandacie, zaś rządzący klerykali stracili 2, i oprócz tego masę głosów. Obecnie klerykali mają w Izbie większość 12 głosów. Przystąpili oni do wyborów z wielkimi nadziejami; sądzili, że przynajmniej więcej głosów zdobędą w Gandawie, w Soignies, w Verviers. Tymczasem w Gandawie stracili 5500 głosów, w Soignies 4560 gł. itd. Spekulowanie na to, że ostatni strejk generalny korzystnie wpłynie na szanse klerykalne, zawiodło.

Wybory są odpowiedzią na nową klerykalną ustawę szkolną, którą wprowadzić chcą klerykali, na skandaliczną gospodarkę finansową i podatkową. Zarazem oznaczają zwysięstwo idei równego głosowania.

Wieczorem, po wyborach, zebrał się brukselski robotnicy przed Domem Ludowy; z balkonu przemówili tow. Vandersmissen i Vanderelde. Mówili, że wybory te są preludium do zaprowadzenia równego głosowania.

Przegląd społeczny.

Organizacja fryzyerów. Dnia 26 b. m. odbyło się w lokalu stow. rob. przy ul. Skałecznej konstituujące zgromadzenie stow. pomocników fryzyerskich. Po przemówieniu tow. Aleksandrowicza wybrano zarząd, do którego weszli: przewodniczący Posner, sekretarz Figel, kasyer Grunberg.

KRONIKA.

Piątek 29 maja.

Sprawa posła Wityka. Semen Wityk, który jako ukraiński socjalny demokrat w r. 1907 i 1911 został wybrany do parlamentu z okręgu wiejskiego Drohobycz-Turka, wycofał się z życia politycznego i wyjechał do Ameryki. Powodem były duże długi, które Wityk zaciągnął za pomocą osób trzecich, a które ręczyciele muszą teraz spłacać. Wityk już od 2 lat nie pojawiał się w parlamencie, a ukraińska partya socjalno-demokratyczna jeszcze przed pół rokiem orzekła wykreślenie jego z partii.

Nowiny krakowskie.

Sprawozdanie statystyczne za miesiąc marzec przynosi szereg cyfr o rozwoju Krakowa. Ludność miasta wynosiła 164.171 (mężczyzn 81.150, kobiet 83.021, wojska 9384); urodzin było 412, skonało 346, małżeństw 44, zachorowań zakaźnych 233, w tem 85 na szkarlatynę, 12 na tyfus, 31 na dyfteryę, 27 na jaglicę i t. d. Zmarło na choroby zakaźne 346: na szkarlatynę 13, na tyfus 4, na koklusz 5, na dyfteryę 4 itd. Na gruźlicę różnych organów zmarło 88.

Sprawy emigracyjne, prowadzone w tutejszym sądzie krajowym karnym, zostaną dopiero za 2 miesiące ukończone i wtedy przyjdzie do rozpraw w każdej poszczególniej sprawie osobno. Śledztwo obejmuje sprawy: Canadian-Pacific, Austro-Amerykany, Polskiego Towarzystwa emigracyjnego — oraz kilku agencji w Szczakowej, Oświęcimiu itd.

Na odnowienie wieży Maryackiej uchwaliła sekcja ekonomiczna Rady miejskiej dalszy kredyt 60.000 K. Ogólny koszt będzie wynosił 270.000 K, z czego gmina pokryje 130.000, a kraj i państwo po 70.000 K.

Z tearu miejskiego komunikują nam: „Świętoszek“, znakomita komedia Moliera, piętnująca obłudę i udane nabożeństwo współczesnego pokolenia, przetrwała wieki i dawała zawsze w głównej swej roli Tartuffe'a popis wielkim aktorom Europy. W sobotę ujrzymy w niej Mieczysława Frenkla, a zainteresowanie publiczności powinno być tem większe, że nieporównana ta komedia niegrana była u nas już od lat dwudziestu kilku. Wtórówac będą artyści nasi pp. Kosmowska, Zawiejska-Pytlińska, Ada Bayer-Zawiejska, Czaplińska, Siemaszko, Stanisławski, Nowakowski W., Szymborski, Mastalski i Benda, który debiutować będzie w roli Damisa.

Echa ogólnie-akademickiego wiecu w sprawie kreowania na Uniwersytecie Jagiellońskim katedry historii wojskowości polskiej i teorii wojskowości. W rezolucyi, uchwalonej przez młodzież, motywującej stanowcze żądanie kreowania katedry historii wojskowości polskiej i teorii wojskowości — zwraca uwagę ustęp końcowy, odwołujący się do poparcia społeczeństwa, przedewszystkiem zaś senatów akademickich wszechnic polskich. Młodzież krakowska wzywa także kolegów z innych wyższych zakładów naukowych polskich, by bądź podjęli na swoim terenie odnośne starania, bądź też, jeśli to niemożliwe, ograniczyli się energicznie, manifestacyjnym poparciem postulatu postawionego w Krakowie. Oba podniesione momenty są dla sprawy dużej wagi, nie wątpimy, że wywołają szeroki czynny oddźwięk, zwłaszcza wśród lwowskiej młodzieży akademickiej.

Wieczór Beethovena. Ostatni w bieżącym roku szkolnym wieczór kameralny uczniów konserwatorium, który odbędzie się w sobotę 30 b. m., poświęcony jest twórczości Beethovena. Program obejmuje: 1) kwartet smyczkowy (pp. Sternbach, Minasowicz, Rakowski i Wergel), 2) sonata G-dur (fortep. p. Eug. Loeglerówna, skrzypce: p. Lilla Dobrzańska), 3) trio B-dur, na fortep., skrzypce i wiolonczelę (pp. Wanda Repetowska, M. Firek i Wł. Stępiński). — Początek o godz. 7-mej. Programy, uprawniające do wstępu, wydaje kancelarya konserwatorium.

Zginął chłopak. Jeszcze w niedzielę z domu w Chełmie za Wolą Justowską 17-letni Kazimierz Tata, posłany przez matkę do Krakowa z mlekiem i po zakupy. Widziano go na tandecie i odjął chłopak znikł. Przypuszczają, że zabrał go cyganie. Jest to chłopak średniego wzrostu, bladej na twarzy, ubrany w zniszczone pół-miejskie ubranie.

Z Instytutu muzycznego. Drugi popis uczniów odbędzie się w sobotę 30 b. m. w sali Instytutu muzycznego (ulica św. Anny 2). Początek o godz. 6:30 wieczorem. W popisie wezmą udział klasy: A. Nebelskiej, Bol. Raczyńskiego, St. Giebułtowskiego, St. Pichora, St. Horakównej, Olgi Kaufmannowej, Anton. Dietha i St. Raczyńskiej. Wstęp wolny.

Ciężki upadek dziecka. Wczoraj wieczór bawiły się dzieci na bulwarze nad Wisłą koło mostu podgórskiego. Jeden z chłopców, 12-letni Stanisław Mucha, spadł z bulwaru na drogę i złamał nogę,

oraz odniósł liczne inne obrażenia. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

Zamach samobójczy. Wczoraj po południu na cmentarzu strzelił do siebie z rewolweru Stanisław N., ale tylko lekko się zranił. Lekarz pogotowia skonstatował, że N. równocześnie próbował się otruć weronalem. Powodem zamachu ma być obawa przed pomieszczeniem zmysłów.

Aresztowanie szpiega. Na zlecenie policji krakowskiej aresztowała wczoraj po południu żandarmerya w Zatorze poszukiwanego za oszustwa prywatnego mężczyznę. Podczas rewizyi, przeprowadzonej przez żandarmeryę w jego mieszkaniu, znaleziono listy, z których widać, że był on na usługach Rosyi w charakterze szpiega. Odstawiono go do sądu krajowego w Krakowie.

Stow. przemysłowe kawiarzy przynosi z dniem 1 czerwca swoją kancelaryę do „Koła mieszczańskiego“ (ulica Jagiellońska 9). Godziny urzędowe w poniedziałki i czwartki od godz. 4 do 6 po południu.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dąbajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1¹/₂ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Kolega Crampton“ (występ M. Frenkla).
Sobota: „Świętoszek“ (występ A. Frenkla).
Niedziela po południu: „Kościuszkę pod Racławicami“.
Niedziela wieczór: „Awantura“.
Poniedziałek po południu: „Kordyan“.
Poniedziałek wieczór: „Kolega Crampton“ (występ A. Frenkla).

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Piątek: „Panińskie skały“.
Sobota: „Panińskie skały“.
Niedziela po południu: „Lola z Ludwinowa“.
Niedziela wieczór: „Panińskie skały“.
Poniedziałek po południu: „Lola z Ludwinowa“.
Poniedziałek wieczór: „Panińskie skały“.

Nowiny lwowskie.

Ruch chorych w miejskiej Kasie chorych za kwiecień 1914 roku. Ogółem zgłosiło się 2651 chorych, z tego uznano za niezdolnych do pracy 665 osób. Z niezdolnych do pracy było chorych 182, nieobłożnie 483 osób. Ogólna suma dni leczenia 9787. Zasiłków udzielono 14.885 58 K. Rozdzielono chorym: 6 flaszek wina, 493 flaszek wody mineralnej, 784 kąpeli. W szpitalu leczono 49 osób. Zmarło członków Kasy 18.

„Teatr niezależny“ Antoniego Godziemby-Wysockiego przygotowuje przedstawienie dyalogów Juliana Klaczki „Wieczory florenckie“. Dzieło to, ułożone w formie rozmowy kilku estetów z młoda, muzykalnie i literacko wykształconą kobietą, jest jednym z najświetniejszych opracowań na temat sztuki średniowiecznej. „Wieczory florenckie“, uwieńczone pierwszą nagrodą przez Akademię francuską, rozpowszechniły się w świecie w niezliczonej ilości wydań i przekładów. Niezwykłe artystyczną ozdobą dekoracji będą stare obrazy włoskie i miniatury ze zbioru prywatnego, udzielenie łaskawie na scenę. Przedstawienie odbędzie się w piątek 5 czerwca. Bilety wcześniej w księgarni Altenberga.

Tramwaje elektryczne do godziny 1-aj w nocy. W myśl uchwały komisji elektrycznej ma dyrekcya tramwaju zamiar wprowadzić przedłużenie kursu tramwajowego do północy, a ewentualnie do godz. 1 w nocy. W porze nocnej po godz. 11 pobierałby tramwaj podwyższoną opłatę dla opędzenia kosztów nadliczbowej pracy personalu. Szczegółowy projekt przedłoży dyrekcya po wypracowaniu do aprobaty komisji.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

Sekretaryat urzęduje codziennie od godz. 6—7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7—8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach robotniczych od godz. 7¹/₂—9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w niedziele od godz. 4—6 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota po południu: „Robert i Bertrand“.
Sobota wieczór: „Mignon“.

BIURO INFORMACYJNE
W SPRAWACH KREDYTOWYCH
FELIKSA STATTERA W KRAKOWIE PLAC W. W. ŚWIĘTYCH 11.

udziela najdokładniejszych informacji o każdej osobie jako też o każdej firmie handlowej lub przemysłowej całego świata za skromnem wynagrodzeniem. □□□□□□□□

Wiedziela po południu: „Straszny dwór“.
Wiedziela wieczór: „Polska krew“.
Poniedziałek po południu: „Halka“.
Poniedziałek wieczór: „Figlarne żonki“.

Z kraju.

„Pośpiech“ dyrekcyi poczt. Od jednego przemysłowca w Zakopanem otrzymujemy następujące pismo:

„W lutym b. r. podałem na stemplu koronowym pocztę w Zakopanem o urządzenie w lokalu przemysłowym przy ul. Krupówki 56 telefonu i pocztę się ponad dachem się ciągnie i słupy po stronach domu stoją, ja do tej pory nietylko nie mam telefonu, ale żadnej odpowiedzi. A telefon potrzebny mi jest do rozwinięcia interesu. W uszach wszyscy ci panowie mają popieranie przemysłu. W danym wypadku za pięć złotych od nich prosić się trzeba. Gdyby przedsiębiorstwo to było prywatne, mielibyśmy na drugi dzień urządzenie i to jest przyczyną, że takie przedsiębiorstwo w Warszawie robi doskonale interesy, ułatwiając społeczeństwu rozwijanie swych przedsiębiorstw“.

U nas natomiast szlendryan biurokratyczny rząd

Zjazd do kopalń w Wieliczce. We wtorek 2-go czerwca odbędzie się w godzinach 1:30 i 2:30 po południu Zjazd do kopalń w Wieliczce. Zwiedzenie kopalnianych komór, chodników, jezior, kaplic, sali i dworca Gołuchowskiego itp. nastąpi przy świetle oświetlenia elektrycznym. W kopalni znajdują się obficie zaopatrzone bufety i karczma całego Zjazdu będą przygrywały muzyki i śpiewy. Wstęp do kopalni 5 K od osoby, z użyciem windy parowej tam i napowrót 6 K. Bilety przewodniki ilustrowane można nabywać w Krakowie Związku turystycznym w Krakowie (ulica Sławkowska 36), a w dzień Zjazdu w kasie przed zjazdowym. Odjazd z Krakowa do Wieliczki o godzinie 12:40 i 1:30 w południe, powrót z Wieliczki do Krakowa o godz. 5:32, 6:50 i 9:50 wieczorem.

Ze świata.

Zmarł wczoraj dr Józef Porzer, wiceburmistrz Wiednia. Porzer, którego matka była żydówką, należał do najwybitniejszych przywódców antysemitów w Wiedniu.

Grzebiez Franciszka Kossutha odbył się nadzwyczajnie uroczysto. 8 posłów z partyi niezawisłości truninę ze zwłokami do karawanu, stojącego przed muzeum. Tutaj wygłosił burmistrz Budapesztu Barczy mowę żałobną. Na cmentarzu przemawiał hr. Wojciech Apponyi.

Proces o zastrzelenie redaktora „Figara“. Z Paryża donoszą: Rozprawa przeciw pani Caillaux odbędzie się prawdopodobnie w lipcu.

Katastrofa na spacerze. Z Petersburga donoszą: Wśród młodych ludzi wybrało się onegdaj wieczorem na jachcie klubu studenckiego na wycieczkę po zatoce fińskiej. Burza napęliła jacht w stronę brzozy, ale 6 porwała woda, siódmego uratowali

GABRYELSKA, Kraków. kupuje, sprzedaje i naprawia fortepiany, pianina, harmonie i pianiny krajowe i zagraniczne, nowe i przegrabione — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Kradzież na poczcie w Krakowie.

Kraków, 29 maja.

Jak przeprowadzono kradzież.

Sledztwo ustaliło, że Królikowski po spacerze w Wilczku w dniu popełnienia defraudacyi, kuferek w jednym ze sklepów w śródmieściu ręczny i udał się do domu. Wieczorem oczekiwał na Wilczka przed główną pocztą; zjawiał się także Żembiński. Po chwili wybiegł Wilczek na pytanie Królikowskiego, czy są pieniądze, i wskazał na kieszeń marynarki. Wilczek udali się do mieszkania Wilczka na ul. Sławkowskiej. Przed mieszkaniem zatrzymali się z Żembińskim, Wilczek zaś, wzięwszy

kuferek, poszedł do mieszkania. Gdy wyszedł po chwili, miał na sobie inne ubranie i pelerynę. Udał się na dworzec, Wilczek u portyerki zostawił kuferka, a kwit oddał Królikowskiemu.

— W kuferku 40.000, w portfelu 100.000 K, masz i idź!

Pożegnali się serdecznie. Wilczek wyjechał, a Królikowski, odprowadziwszy Żembińskiego pod podkop przy ul. Lubiec, udał się na Podgórze. Tam wrzucił do skrzynki pocztowej list Wilczka do „Kuryera Codziennego“, który Wilczek wręczył mu podczas porannego spaceru.

Po powrocie do domu przez trzy dni, do aresztowania, Królikowski nie opuszczał prawie mieszkania, udawał się tylko rano na spacer pod kopiec Kościuszki.

W krytyczny wieczór Wilczkowi była u męża w biurze dwa razy, konferując z nim w korytarzu. Wychodzi na jaw, że wiedziała ona o defraudacyi. Nie zostawiła jej pieniędzy, mówiąc, że Królikowski będzie jej wypłacał miesięcznie na życie.

Sokołowski prócz współwiny w defraudacyi, będzie także odpowiadał za ułatwienie Wilczkowi ucieczki. Hawryczkówna została wypuszczoną na wolną stopę.

Obecnie prowadzone są dochodzenia, dokąd wyjechał Wilczek. Aresztowanym Wilczek nie wyjawiał planów swojej podróży. Codziennie nadchodzą do policyi telegramy o ujęciu osób podobnych do Wilczka, lecz dotąd nie natrafiono na poważny ślad.

TELEGRAMY

z 29 maja.

Mandat Svihiy.

Praga. Przy wyborze uzupełniającym w okręgu wyborczym nr. 26 czeski socjalny demokrat Krejczl otrzymał 2764 głosów, narodowy socjalista Netolicky 2755. Odbędzie się wybór ścisły 4 czerwca.

O napad na posta Stapińskiego.

Wiedeń. „Poln. Nachrichten“ donoszą z Budapesztu, że poseł Stapiński konferował z przywódcami stronnictw w delegacyach, którym opowiadał szczegóły o zajęciach w Kielanowicach, albowiem odpowiedź hr. Stürgkha na interpelację delegata Ellenboga w tej sprawie **nie odpowiada faktom.**

Ustąpienie Justha.

Budapeszt. Stronnictwo niezawisłości odbyło wczoraj posiedzenie, na którym prezydent Justh poświęcił wspomnienie pośmiertne Kossuthowi, poczem zawiadomił, że ustępuje ze stanowiska prezydenta. Justh wniósł wybór **hr. Karolyiego** prezydentem, któryby załatwiał sprawy stronnictwa wspólnie z dotychczasową radą prezydialną. Wnioski te **przyjęto.**

O wyspy Egejskie.

Londyn. Biuro Reutersa donosi ze Smyrny: Mieszkańcy jednej wsi na wyspie Samos powstali przeciw panowaniu greckiemu.

Ateny. W Izbie minister spraw zagranicznych oświadczył w sprawie wysp Egejskich: 1) Grecya nigdy nie uczyniła Turcyi propozycyi co do uznania „condominium“; 2) obecny rząd grecki nigdy nie myślał wydać wysp Egejskich, które zostały zdobyte przez Greków i przyłączone rozstrzygnięciem mocarstw.

Paryż. Dzienniki donoszą z Konstantynopola, że grecki prezydent ministrów Venizelos zamierza ponownie odbyć podróż po stolicach europejskich w kwestyi wysp Egejskich.

Ułaskawienie szpiegów serbskich.

Sarajewo. Dziennik urzędowy ogłasza pismo cesarza do wspólnego ministra skarbu Bilińskiego, ułaskawiające wszystkich obywatelów państwa serbskiego, skazanych w Bośni i Her-

cogowinie za szpiegostwo po dzień dzisiejszy, oraz wstrzymujące postępowanie karne w wypadkach, w których nie nastąpiło jeszcze skazanie.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad. W kołach parlamentarnych słychać, że gabinet Pasicza otrzymał od króla upoważnienie do **rozwiązania sejmiku** i przeprowadzenia nowych wyborów w ciągu lata.

Rumunia, Rosya i Austria.

Bukareszt. „Universul“ pisze: „Słusznie hr. Bobrinskij podnosi, że jest zasługą dyplomacyi rosyjskiej, że zerwała mur, dzielący Rosyę i Rumunię. Nie oznacza to jednak, by teraz miał być wzniesiony **nowy mur od zachodu.** A to miałyby być tem mniej miejsce, ile że Sazonow mówił o dobrych stosunkach Rosyi do mocarstw trójprzymierza. Także w zbliżeniu rosyjsko-rumuńskim tkwi nowy moment pokojowej polityki europejskiej. Opinia rumuńska oczekuje po zbliżeniu **poprawy losu Rumunów w Bessarabii,** tem bardziej, że podczas skarg Rumunów na traktowanie ich w innych krajach, zawsze udzielano odpowiedzi, że Rumuni w Rosyi jeszcze bardziej po macoszemu są traktowani.

Walki w Meksyku.

Przesmyk Eagle (Teksas). Powstańcy meksykańscy zajęli 5 kopalń węgla, będących własnością amerykańską i francuską. Są to największe kopalnie w Meksyku.

Sprawy partyjne.

Międzynarodowa III konferencja socjalistek odbędzie się (przed międzynarodowym kongresem socjalistycznym) 21 i 22 sierpnia w Wiedniu we francuskiej restauracyi przy gmachu koncertowym. Dnia 19 kwietnia obradowała w Berlinie konferencja przygotowawcza. Na konferencyę wiedeńską opracowano następujący porządek dzienny:

1. Sprawozdanie ogólne (tow. Klara Zetkin).
 2. Polityczne prawo wyborcze dla kobiet (referentki z Finlandyi, Norwegii, Stanów Zjednoczonych).
 3. Prawo wyborcze do gminy. Referentki z Anglii, Danii, Szwecyi i Norwegii. Walka o to prawo wyborcze, praca kobiety w gminie — referentka z Niemiec.
 4. Ustawowa ochrona kobiet, Referentka tow. A. Poppowa.
 5. Ustawowa ochrona dzieci i komisye dla obrony dzieci. Ref. tow. L. Zietz.
 6. Państwowa opieka nad matkami. Ref. A. Kollataj. Ujęcie ciężarów gospodyni. Ref. T. Schlesinger.
 7. Opieka dla niemowląt. Ref. dla Anglii.
 8. Kwestya drożyzny. Ref. tow. E. Freundlich.
- Na konferencyi będzie urządzona wystawa odpowiednich wydawnictw. — Niemieckie towarzyszki w Austrii wysyłają 25 delegatek, w tej liczbie 5 od kobiet, zorganizowanych w związkach zawodowych.
- Wszystkie listy i przesyłki w sprawie konferencyi się wysyła na adres: Wiedeń, V, Rechte Wienzeile, 97.

Wedle poleceń lekarskich na

REUMATYZM, nerwobóle, migrenę, ischlas, ataki podagryczne, porażenia i t. p., idealnym środkiem jest Sapomenthol - - Matuli.

Sprzedaż jedynie w słoikach po K 1'60 i 6'— we wszystkich aptekach i drogueryach. Wysyłka wprost z fabryki:

Apteka Eugeniusza Matuli w Radomyślu Wielkim.

„Le Griffon“ Najdłużej w użyciu będące **prawdziwe francuskie bibułki cygarowe** najtaniej polecane. **WSZĘDZIE DO NABYCIA.**

GŁOS KOBIET PISMO POŚWIECONE SPRAWOM ORGANIZACYI KOBIET PRACUJĄCYCH WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC POD REDAKCYĄ DORY KLUSZYŃSKIEJ

Tamy na Wiśle.

I cóż?... I cóż?...

Po obu brzegach tęży się tamy, a w ich uściśku twardym i mocnym, spokojnym, równym przepływa... Przepływa radością wszystkich skier słońca, czasem wszelakich gier światła, ponętą życia wiecznego, przepływa rzeka ukochana.

Plecie się, plecie i plecie jej warkocz srebrny, ametystowy, od źródeł uroczystych, pod strażą gór bijących — do ujść. Do ujść, dla ziemi tej tragicznych — skradzionych...

Snuje się, pełga i pluska jej mowa rzewna, uzdrawiająca, utkana ze słów, jakie pamiętają niepamięć czasu, lita okrzykiem wodospadu, gładzona bratnim oddechem fal, które mniejsze są i w większych na zawsze kształt swój tracą...

Czar ziemi plecie kosę tej rzeki, w której zakochał się do śmierci naród cały, wiew ziemi w głosach tej wody pluszcze.

A my czuwamy u brzegów, czuwamy tamą wyciągniętą, iżby głębszy był tok tych wód, głębszy i jeszcze głębszy...

A my czuwamy u brzegów tamą, jak ramię naprężone, wyteżoną... A my czuwamy ramionami kamiennego wysiłku srebrzystą kosę tych splotów ukochanych objawszymi... Iżbyśmy szczęście nasze ujawni...

Lecz nie! Lecz nie!!...

Na którymś skrócie — na którym, czyż nie wiecie — wróg nam granicą przetrąca ramiona... Oto już inne krzątają się zamysły wokół łóżysk szczęścia naszego i znów obce krążą władze...

A ujście tej rzeki, niby usta, nakrył łapą wróg trzeci.

I tak, jak ramion tych nie sposób przerzucić władnie i wedle myśli swej, tak życia, tak myśli nie sposób rzucić wolnej bo się w niej tłucze, bo ją przetrąca na gruz ów wróg, który warkocz rzeki rozplecie, jej słowa zmaci, źródła opluje, na ujściu pięść położy...

I cóż?... I cóż?

J. K.

Obelga dla króla angielskiego.

Londyn, 22 maja.

Z walki militantek.

W toczącej się walce o polityczne prawa dla kobiet w Anglii zachodzą niezwykle ciekawe fakty. Naturalnie, szanująca się burżuazja uważa sufrażystki angielskie za „wiedźmy“, „histeryczki“, „wandalki“ itd., usilnie przemilczając przyczyny, które uwarunkowują takie, a nie inne sposoby walki. Nie o to nam jednak idzie w korespondencji obecnej, by usprawiedliwiać taktykę sufrażetek-militantek w Anglii. Ostatnie przejawy tej taktyki, mianowicie spokojny, uroczysty pochód petycyjny do pałacu króla w Londynie każdemu konstytucjonalistom mógłby zaimponować, gdyby nie barbarzyństwo i histerya ze strony... policji. Zamiast dopuścić penitentki na podwroczec pałacowy, do czego wszyscy poddani i poddane króla angielskiego mają konstytucyjne prawo, zamiast w ostateczności rozegnać pochód strumieniami wody z hydrantów straży pożarnej, rzuciła się konna i piesza policja londyńska w sile pięciokrotnie przewyższającej, na 400 osób liczący pochód sufrażetek, **stratowała i potłukła** pałami kilkadziesiąt bezbronných kobiet, **połała się krew** przed pałacem królewskim... 70 osób zaaresztowano.

Dziś, od samego rana Londyńczycy spodziewali się odpowiedzi na masakrę wczorajszą. — Wypadki nie dały na siebie długo czekać. Zrana w Narodowej Galerii sufrażetka uszkodziła 5 obrazów Rubensa, Tycyana i Bellini'ego, w Królewskiej Akademii znowu druga sufrażetka uszkodziła obraz współczesny. Ale najgorzej było na popołudniowym przedstawieniu teatralnym, które zaszczyliła swą obecnością królewska para.

I właśnie o tym wypadku chcemy pisać głównie. Otóż sufrażetka, uprzednio przymocowawszy swą osobę za pomocą łańcucha do fotela

teatralnego, przez kilka minut, zaraz po rozpoczęciu przedstawienia, krzyczała w stronę łoży królewskiej: You Russian Czar! (Jesteś carem rosyjskim).

Na krzyczącą sufrażetkę rzucono się, zatykając jej usta. Czegoś podobnego jeszcze nikt nie ośmielił się królowi angielskiemu powiedzieć.

Wszystkie pisma angielskie bez różnicy zapatrywały zareagowały na ten wykrzyknik, jako na **najgorszą obelgę**, rzuconą królowi. Powszechnie panuje przekonanie, że sufrażetka ta... zwaryowała.

Jest w tem traktowaniu powiedzenia: You Russian Czar, jako największej obelgi tyle wyrazu, tyle pouczającej treści, że doprawdy „zaprzyjaźniona Rosya“ może się cieszyć! Car rosyjski również winien się cieszyć.

Król angielski, jak donoszą dzienniki ostatnie, tak był przerażony, a później zasmucony wykrzyknikiem sufrażetki w teatrze, iż nie mógł spokojnie patrzeć na scenę, a po powrocie do pałacu, oświadczył, iż w tym roku żadnej już „funkcji dobroczynnej“ nie spełni, a nawet odwoła doroczną Garden party — przyjęcie dla gości w ogrodach swego pałacu.

I wszystko to dlatego, iż ośmielono się nazwać króla „rosyjskim carem“. Nie od rzeczy będzie dodać, iż równocześnie bawi w Anglii Marya Teodorowna, matka Mikołaja II. *Edw.*

Tajemnice dzikich.

Z opowiadań „okultystycznych“.

„Okultyści“, zwolennicy przeróżnych „nauk“ tajemniczych, lubią opowiadać przeróżne historie na temat dziwnych umiejętności plemion dzikich, posiadających rzekomo także często tajemnice, o których się nawet nie śniło nauce burżuazyjnej. Z niemieckiego „Przeglądu okultystycznego“ przytaczamy parę takich historii, oczywiście bezwarunkowo na odpowiedzialność szanownych autorów.

Czy można **chodzić po rozpalonych kamieniach** na bosaka bez szkody dla siebie? Oczywiście niepodobna. A jednak — opowiadają pp. okultyści — czynią to różne dzikie plemiona na wybrzeżach Pacyfiku, Maori i inni. Nie tylko sami oni potrafią tego dokonać, lecz także swej umiejętności potrafią udzielić innym, Europejczykom. Pułkownik Gudgeon, angielski konsul na jednej z wysp, należących do grupy Kuka, tak opisuje te dziwne rzeczy.

Było to 20 stycznia 1899. Na podłożu z kamieni rozłożono ogień i podtrzymywano go przez godziny całe. Gdy o 2-giej po południu pułkownik — po usunięciu jeszcze dopalającego się drzewa — zbała kamienie, były tak gorące, że rzucone na nie świeżo zrąbane drzewko zapaliło się i spłonęło natychmiast. Kapłan plemienia trzykrotnie dotknął gałęzią jakiegoś drzewa brzegów rozpalonych kamieni i spokojnym krokiem przeszedł po kamieniach wraz ze swymi uczniami...

Następnie jeden z tych młodzieńców oddał gałąź jednemu z Anglików ze słowami: „Swą siłę przenoszę na ciebie. Idź ze swymi przyjaciółmi po kamieniach“. Czterech białych stąpiło na kamienie, w tej liczbie pułkownik. Ten ostatni opisuje swe wrażenia w sposób następujący. „Wiedziałem, że stoję na gorących kamieniach, czułem gorąco, ale nic mi się nie stało. Miałem uczucie — podczas chodzenia i przez pewien czas później — że otrzymuję lekkie wstrząśnienia elektryczne. lecz to było wszystko“.

Jedno z plemion indyjskich — czytamy tamże drugą historyjkę — posiada inną tajemnicę. Czems podobnem do owych kamieni jest tu „Jubana“, czyli **próba gorącej wody**. Wodę się nagrzewa do punktu wrzenia, poczem wszyscy się nią oblewają. U zwykłych ludzi zlażyłaby skóra, lecz kapłani i temu podobni oblewają się bezkarnie. Kapłani objaśniają to zagadkowe zjawisko w ten sposób, że umieją wydobyć „ducha“ z wody, poczem woda wrząca staje się nieszkodliwą.

(„Neues Wiener Journal“, powtarzając tę historyjkę, czyni głęboką uwagę, iż posiadanie tej ta-

jemnicy bardzo by się przydało załogom torpedowców...).

Dalej okultyści opowiadają, że „telepatya“, to znaczy umiejętność bezpośredniego komunikowania się z kimś na odległość, jest w niektórych plemionach bardzo rozpowszechnioną. W południowej Afryce podczas wojny boerskiej Zulusi wiedzieli o odsieczy dla Mafokingu na drugi już dzień w odległości przeszło 700 kilometrów. Próbowano to objaśnić wysyłaniem gońców ze wsi do wsi lub sygnalizowaniem przy pomocy ognia i dymu, lecz — podobno — bezskutecznie. Pozostaje więc (w każdym razie dla okultystów) jako jedyne objaśnienie, — telepatya...

A oto jeszcze jeden fakt — okultystyczny. Kapitan Welby, podróżnik, opisuje swe przybycie do pewnej osady na południe od Adis Abeba w Abissynii. Nagle wpada do obozu podróżnika jeden z tubylców z krzykiem: „Walamo! Walamo!“ Rzucał się jak wściekły. Europejczycy się dowiedzieli, że znajdują się w kraju ludzi, którzy umieją w sposób tajemniczy pozbawiać ludzi rozsądku, doprowadzać obcych do szału. Jeś w obecności tubylców niebezpiecznie. Jeden z ludzi Welby'ego spróbował to uczynić — i oszalał. Wówczas spróbował uczynić to samo kapitan i na drugi dzień zachorował. Co prawda wkrótce jego stan poprawił... To plemię zresztą wcale nie wywiera wrażenia odpychającego. Mężczyźni są słusznego wzrostu, twarze kobiet są piękne.

Z AMERYKI.

Socjaliści polscy przeciw wojnie.

Socjaliści polscy Stanów Zjednoczonych zaprotestowali przeciw wojnie z Meksykiem, prowadzonej w interesie kilku kapitalistów dla ujarznienia wolnego narodu.

Protest ten kieruje się także przeciw akcji Wydziału Sokołów, którzy nawołują w świeżej odezwie, by Polacy nie wstępywali do armii Stanów Zjednoczonych, ponieważ Wydział „Sokoła“ stara się w Waszyngtonie o pozwolenie utworzenia polskiego legionu ochotniczego. Odezwa żąda, by সকoli czekali z ofiarowaniem życia i stanęli pod polskim sztandarem, pod którym pójdą „nieś wiliżacy do Meksyku“.

Przeciw temu zaprotestowali w „Dzienniku Ludowym“ gorąco socjaliści w imię własnie tradycji historii polskiej i walk naszych o wolność nie za ujarzzeniem. Ale nawet sam „Dziennik Związkowy“, propagujący ową wyprawę przeciw Meksykowi w imię polskości, w jednym z numerów stwierdza, że Stany Zjednoczone złamały prawo międzynarodowe przez najście Meksyku i muszą ponieść następstwa. W tym samym numerze redakcja zamieszcza sprawozdanie swego „korespondenta“ Głoda, służącego w armii Stanów na ochotnika. Korespondent wdycha: „Tylko dajcie wojnę — o Bogowie“ (z wielkiego szacunku dla bogów pisze Głód duże B). Zamieszczone fotografie kilku rannych Polaków mają być dowodem bohaterstwa i zachętą dla innych. To też słusznie protestują socjaliści polscy przeciw temu, by pełnić „rolę policyantów i żandarmów rządów zaborczych“, w imię ideałów polskich walk o wolność.

Rozmaitości.

Polska Komisja Wojskowa Ameryki południowej. Przed rokiem zawiano w Paranie Polską Komisję Wojskową. Obecnie rozszerzono ją na całą Amerykę południową w celu rozpoczęcia pracy zmierzającej do wolności i niepodległości Polski. Komisja zostaje w ścisłym związku z Komisją Tymczasową, Komendą Główną i Polskim Skarbem Wojskowym. Komisja wydała bardzo gorącą odezwę do łączenia się emigrantów polskich w szeregi wojskowe, do ćwiczeń i do energicznego zbierania składek na Skarb Wojskowy. Ponieważ opodatkowanie się dobrowolne, choćby najdrobniejsze, da najwięcej funduszy, odezwa wzywa do powszechnego zastosowania tej formy składek.

Dom mieszczący 15.000 mieszkańców. Gdzieby, jak nie w Ameryce i to w Nowym Jorku zbudowano dom, w którym znajdzie pomieszczenie 15.000 osób, a zatem liczba, która stanowi w innych państwach europejskich ludność dość pokaźnego miasteczka.

GŁOS NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO

Prenumerata roczna wraz z dodatkiem „Ruch pedagogiczny“ dla nieczłonków Związku 8 koron.

ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO

POSWIĘCONY SPRAWOM ZAWODOWYM

WYCHODZI DWA RAZY W MIESIACU.

Adres Redakcyi i Administracji:
Kraków,
Rynek Główny L. 28.

Mieszka. W Nowym Jorku zbudowano „drapacz nieba” o 28 piętrach, który nie jest najwyższy, ale może pomieścić największą liczbę ludzi, a i co do kosztów budowy, wynoszących 120 milionów marek, nie tak szybko znajdzie konkurencyję. Przed dwoma laty, spalił się tak zwany „Equitable Building”, a na miejscu jego postawiono teraz nowy dom pod tą samą nazwą, który Amerykanie oznaczają jako największy dom handlowy Ameryki. Ma ogromną liczbę ludzi, znajdujących pomieszczenie w tym domu wygodnie, bezpiecznie, a przedewszystkiem szybko transportować na miejsce przeznaczenia, zbudowano 48 wind, rozdzielonych w sześciu oddziałach, które składają się na korydory. Dalej dom zawiera oddział dla chorych, w którym jest specjalny pokój operacyjny i kilka pokoi przygotowanych dla chorych na dłuższy pobyt. Dla personelu zajętego w biurach wielkiego domu, przewidziano liczne ubikacje celem wypoczynku i pobytu w przerwach wolnych od pracy. Dom ten posiada własną straż pożarną. Najwyższe piętro wydzielono pewnemu nowojorskiemu klubowi, liczącemu 1000 przeszło członków, który dla nich wszystkich w górnych ubikacjach ma dostateczne pomieszczenie.

Nowe środki zapobiegawcze przeciw wyrykom sufrażystek. W Londynie przedsięwzięto bardzo liczne środki zapobiegawcze na następne wielkie wybory, które w minionym roku zostały wybrakami sufrażystek przerywane. Tak np. na placu wyborowym ustawiono trzy rzędy płotu drewnianego, z powbijanymi palami żelaznymi, a pomiędzy płoty te ustawił się silny kordon policji. Król przybędzie w specjalnym pociągu. Od wczoraj zamknięto muzeum brytyjskie i galerię, pozatem liczne mniejsze galerie na prowincyi. Wczoraj oświadczył prezes ministrów w parlamencie, że rząd porozumiewa się z dyrekcjami muzeów, aby na stałe zabezpieczyć się od napaści sufrażystek. Najwyższy sędzia śledczy oświadczył jednej z aresztowanych sufrażystek, że powinny być wdzięczne policji, która je chroni przed samosądem tłumy, w innym bowiem razie publiczność dawnoby była napadła i obita.

Niebezpieczny łup złodziei. Do laboratorium paryskiego bakterjologa dra Bonnefoya, położonem na przedmieściu, wtargnęli złodzieje i skradli wielką ilość królików. Króliki te jednak używane były do eksperymentów bakterjologicznych, a wielka część z nich wszczepione miała bakcyle tuberkulozy i wścieklizny. Właściciel laboratorium ogłasza to w gazetach i przestrzega przed spożyciem królików, gdyż niewykluczonem jest, że złodzieje łup swój już sprzedali. Spożycie tych królików miałoby straszne następstwa.

Nowa zbrodnia apasów automobilowych. W Rouen (we Francji) wkradł się do domu kapitalisty Berandiera, mieszkającego razem z gospodynią, mężczyzna w sukniach kobiecych, który przybył do domu samochodem w towarzystwie dwóch mężczyzn. Bandyta potrząsał swej ofierze czaszkę, a i gospodyni została bardzo ciężko raniona. Zbojka trójka udała się samochodem w kierunku, który policja prawdopodobnie już wysłędziła.

Rządy niemieckie w Kamerunie. Rząd niemiecki przedłożył w komisji budżetowej telegramy, że przywódca szczepu Duala Rudolf Bell, przygotowuje powstanie i namawia innych kacyków do buntu. Rudolf Bell uczęszczał do gimnazjum w Niemczech i uzyskał prawo jednorocznej służby wojskowej. Odznacza się inteligencją i energicznie broni swego szczepu przed grożącą mu krzywdą. Niemcy użyli wszelkich środków, aby opór murzynów przełamać. Wysłannika murzynów do Niemiec gwałtem zatrzymano w Kamerunie. Wówczas przedostał on się do wybrzeża, przez terytorium angielskie i dojechał do Hamburga, gdzie go po wyjściu na ląd aresztowano. Depesze murzynów, protestujące przeciwko gwałtom biurokracji, ta sama biurokracja wbrew wszelkim przepisom prawnym konfiskowała. Murzyni wzięli w Berlinie do prowadzenia sprawy swej adwokata dra Halperta. Rząd niemiecki przedstawił Halperta jako geszefciarza, który od murzynów wziął 5 tysięcy marek. Faktem jest, że adwokat ten dotychczas ani feniga od murzynów nie otrzymał. Kacyk murzynów, wspomniany Rudolf Bell, utrzymywał w mieście Duala tak zwany hotel Seyfferta, który

przynosił mu rocznie 4800 marek. Rząd kolonii hotel ten kazał zburzyć, a wybudować hotel za miastem w nowo wyznaczonej dzielnicy murzynskiej, płacąc mu 320 marek na kosztą fundamentów i po 90 fenigów na metr kwadratowy ścian, całe więc wynagrodzenie wywłaszczonego Bella wynosi kilkaset marek. Dr Halpert otrzymał wiadomość, że Niemcy aresztowali Bella pod zarzutem szpiegostwa i zabrali mu wszystkie papiery, odnoszące się do wspomnianego wywłaszczenia.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność elektromonterzy!** Ogólne zgromadzenie elektromonterów oraz pomocników odbędzie się w piątek 29 maja b. r. o godz. 6:30 wieczorem w sali Związku stow. rob., Dunajewskiego 5, II. p. Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) Podwyższenie płac, 3) Biuro pośrednictwa pracy, 4) Organizacya. Elektromonterzy! Ze względu na mającą się rozpocząć akcyę o polepszenie stosunków w naszym zawodzie — przybądźcie jak najliczniej. Zgromadzenie odbędzie się nieodwołalnie.

* **Zebrania poufne członków Stow. Wzajemna Pomoc emigrantów z zaboru rosyjskiego w Krakowie** odbędzie się w poniedziałek 1 czerwca o godz. 10:30 rano w lokalu Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza (Dunajewskiego 7). Zebranie zwołane zostaje na podstawie § 2 ust. o zgromadzeniach.

* **Doroczna wycieczka kolejarzy do Krzeszowic** odbędzie się w niedzielę dnia 7 czerwca br. Odjazd z Krakowa specjalnym pociągiem o godz. 1:10 w południe. Bliższe szczegóły w afiszach.

* **Organizacya polityczna w Krakowie.** Wkładki do organizacyi politycznej przyjmuje dyżurny w niedziele i święta od godz. 10—1 w południe w Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, III. p.). W poniedziałki i czwartki od godz. 7—8 wieczorem w sekretaryacie P. P. S. D. (Dunajewskiego 5, II. p.).

SZKOŁA BUCHALTERYI I NAUK HANDLOWYCH MAURYCEGO SCHAPIRY
 egzaminowanego nauczyciela
 w Krakowie, ul. Starowiślna 41
 przygotowuje do egzaminu w Akademii handlowej w Krakowie, Lwowie lub Wiedniu z następujących przedmiotów: z buchalteryi pojedynczej i podwójnej (z uwzględnieniem metod: włoskiej, amerykańskiej, niemieckiej i francuskiej), korespondencyi handlowej (polskiej i niemieckiej), rachunków kupieckich i bankowych, oraz stenografii polskiej i niemieckiej.
 Wyżej wymienionych przedmiotów udziela się także listownie w języku niemieckim.

Zofia Biesiadecka

Biuro o podróży Oswiecim

BILETY OKRĘTOWE DO AMERYKI I KANADY
 KTO SIĘ CHCE UCHRONIC OD ZAWODÓW I STRAT, NIECH ŻĄDA POUCZEŃ.
ZOFIA BIESIADECKA OSWIĘCIM.

PALMA
 skrzydłem piechura!


Wózek dziecięcy
 w bardzo dobrym stanie, do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Dajwór L. 6 w sklepie.

Stare artystyczne skrzypce do sprzedania. Wiadomość u fryzjera Adolfa Lichtblaua Podgórze, Krakowska 11.

Księgarnia Polska we Lwowie
 poleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo przedkwej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i w Domu, bezpłatnie, bo bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK
 Polsko-Niemiecki kurs wstępny po hal. 16, 36, 72 i kor. 1:20; kurs I-szy kor. 2:40, kurs II-gi kor. 4:80.
 Polsko-Francuski kurs I-szy kor. 3:60, kurs II-gi kor. 9:60. **Gramatyka Francuska** kor. 3:60. **Polsko-Angielski kurs** I-szy kor. 2:30, kurs drugi kor. 3:60. **Polsko-Rosyjski kurs** wstępny hal. 16, 36, 72 i kor. 1:20, kurs I-szy kor. 4:20, kurs II-gi kor. 5:40. **Amerykański Przewodnik** z rozmówkami kor. 1:50. **Bezpłatne zeszyty** wysyła księgarnia po nadesłaniu 15 hal. na porto.

Uczeń w V. klasie realnej poszukuje posady **praktykanta** w biurze, banku lub t. p. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Biuro ogłoszeń p. Feliksa Stattera, plac W. W. Świętych 11.

Młoda panna
 poszukuje jakiegokolwiek posady, do biura, do towarzystwa, zarządu domu, lub kasyerki. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu”, plac WW. Świętych 11.

Lokalu
 w śródmieściu przy ruchliwej ulicy z 3—4 pokojami na I. piętrze wraz z przyległościami, poszukuje się.
 Zgłoszenia przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, plac WW. Świętych 11.

SKARBNICA POLSKA
 Ilustrowany tygodnik arcydzieł literackich rozpoczęła trzecią serję. Numery pojedyncze po 16 h. do nabycia we wszystkich księgarniach, trafikach i agencjach gazet.
 Prenumerata kwartalna (13 numerów) 2 korony. Komplet I i II. serji po kor. 2— a w oprawie po kor. 2:70 wraz z przesyłką pocztową, wysyła:
 Administracya „Skarbnicy Polskiej”, Lwów, Sokola 4.
 Prospekty na żądanie darmo i oplatnie.

FABRYKA CHLEBA
 Braci Strnad, Schönbrunn, Śląsk austriacki poleca swoje **chleby parowe**
 wypiekane z najlepszych gatunków mąki w specjalnie na ten cel urządzonych higienicznych pracowniach. Chleby te ogólnie znane są ze swej wartości odżywczej i dobrego smaku i w Galicyi bardzo wzięte. Fabryka jest w możności także pod względem ilościowym załatwić dość uczynić wszelkim wymaganiom.
 Bliższych wyjaśnień co do cen udziela Generalny zastępca na Galicyę **Juliusz Spira, Kraków, ul. Grodzka L. 71.**
 Telefon Nr. 140.

Poszukuję agentów
 kupców dla sprzedaży maszyn rolniczych i do szycia. Postępowanie z agentami i obsługa kupujących bardzo rzetelne. Zdumiewająco wysoka prowizya, w Galicyi nieosiągalna. — Łaskawe oferty: **Adolf Oppenheim, Morawska Ostrawa, ul. Mostowa 13.**



Turul OBUWIA

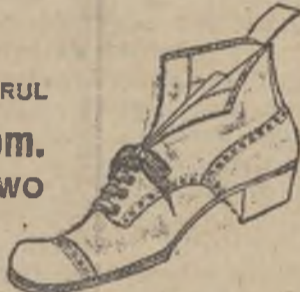
Pierwszorządne wykonanie
Wypróbowana forma i miara
Ceny najprzystępniejsze
są specjalnymi zaletami
naszego sławy światowej

FABRYKA OBUWIA TURUL

ALFRED FRÄNKEL, Sp. kom.
NAJWIĘKSZE PRZEDSIĘBIORSTWO
TEGO RODZAJU W MONARCHII.



Nr. 259. Czarna butki do sznurowania K 10'—
Nr. 281. Czarna Goodyear K 13'50
Nr. 3075. Czarna Goodyear w naj-
piękniejszej K 18'—



Nr. 92. Boksowa butki do sznurowania K 10'50
Nr. 80 1/2. Czarna K 11'—
Nr. 6885. Boksowa Amerykan Style K 12'50
Nr. 110. Czern. Goodyear w najlep. gat. K 16'—

Centrala dla Galicyi:

Kraków, Rynek gł. L. 14.

Telefon 2347.

Zastępca: L. Steigler



Nr. 405. Czarna półbutki do sznurowania K 9'—
Nr. 433. Czarna Goodyear K 11'50
Nr. 415. Czarna Goodyear w naj-
piękniejszej K 14'—



Nr. 402. Czarna półbutki do sznurowania K 9'—
Nr. 401. Czarna Goodyear K 12'—
Nr. 426. Brązowa Czarna Goodyear
sztyła K 13'—



Nr. 349. Czarna butki do sznurowania K 11'—
Nr. 346. Czarna Goodyear brązowe. K 12'—
Nr. 362. Czarna Goodyear sztyła K 14'50
Nr. 1553. Sukienne obłotone lakierem K 16'50

Wypis honorowy Turul 1911.
2000 par produkcji tygodniowej.

130 własnych filii
1200 robotników i urzędników

URZĄDOWO UPRAWNIONA
**FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTU-
 CZNYCH I SPECYJALNYCH LECZNICZYCH**
 pod firmą
K. Rząca i Chmurski
 w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisji przemysłowej Towarz.
 Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **WODY
 MINERALNE**, odpowiadające składem chemicznym
 wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy,
 Maryenbadzkiej, Hombrg, Kissingen, tudzież spe-
 cjalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, ze-
 lazistą, kwaśną, oraz wody mineralne normalne z prze-
 pisu Prof. Jarorskiego. — Sprzedaż częściowa w apte-
 kach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

W obronie „Pobudki Bełdowskiego” i w obronie zarobków robotnika polskiego!

Z kół robotników polskich otrzymuję liczne ustne
i pisemne uwagi, iż w trafikach i sklepach, mimo
wyraźnego żądania „Pobudki Bełdowskiego”
— narzucają sprzedający kupującym bibułki, całkiem
innego wyrobu.

Otóż odpowiadam:
Każdy jest panem za swoje pieniądze, więc
musi to dostać, czego żąda — i dlatego bron-
nięć pracy rąk polskiego robotnika, niechaj każdy
z P. T. robotników usilnie domaga się bibułek
„Pobudka“ a wtedy i sprzedający będą musieli się
z wola robotników polskich liczyć!
W kraju naszym często robotnik niema pracy,
a tu obcy rozmaitemi drogami chcą poderwać ten
do życia rwiący się przemysł polski i pozbawić
robotników naszych chleba.

Brońcie Panowie bezwzględnie wszystkich wy-
robów swojskich — bo w ten sposób zarazem wła-
snej egzystencji bronicie!!! To jest prawda, której
nikt zaprzeczyć nie zdoła!

Mr. WŁ. BEŁDOWSKI
Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

Baczność!

Od kilku fabrykantów, popadłych w konkurs, udało
mi się nabyć znaczną ilość bardzo dobrych amerykań-
skich sandałów, według ryciny, które jestem w możno-
ści zbyć po następujących bajecznie niskich cenach:
 Gatunek 400 Nr. 20/24, 26/28, 29/31, 32/34, 36/42, 43/46
 K 1'20 1'50 1'70 1'90 — — — —
 Gatunek 401 K 2'40 2'65 3'10 3'40 4'— 6'—
 Gatunek 402 K 2'70 3'40 3'90 4'20 4'60 6'50
 za parę. — Wysyłka na prowincję za zaliczką.
 Nie omieszkać korzystać z naderającej się sposobności.
 Do nabycia w sklepie okazynym
H. Timberg, Kraków, ul. Miodowa L. 6.

SŁAWNE LEKARSTWO

na padaczkę (chorobę św. Walentego) na ogólne osłabienie
nerwowe, kurcze nerwowe i tym podobne choroby — zalecamy
usilnie środek pod nazwą

„EPILEPTICON“ Dra Weila

Pastyłki te działają znakomicie i są wedle zdania i poświadczeń
lekarzy całego świata najlepszym środkiem w szczególności
na chorobę św. Walentego.

Leczenie trwa około 6 miesięcy. — 1 pudełko z 60 pigułkami
na 1 miesiąc kosztuje z opłaconą pocztą i dokładnym puczeniem
Nr. 66, kor. 8'—. Prosimy zamawiać z głównego składu dla Galicyi,
Bukowiny i Śląska austr. z Apteki Szymona Edolmana w Samborze.

Pierwszorządna siła
z działu papierowego, z dłu-
goletnią praktyką w pierwszo-
rzednym handlu w Krakowie,
poszukuje posady kierownika
lub pomocnika handlowego,
ew. przyjmie dobre zastępstwo
także dla prowincyi.
Łaskawe zgłoszenia pod
„Pierwszorządna siła“ przy-
mie Dział inserat. „Naprzodu“
Kraków, pl. WW. Świętych 11.

Masło potaniało! 5 klg.
paczka masła mazurskiego
tylko K 10'50 do K 11'—
franko wysyła Dom wysył-
kowy w Korczynie k. Krosna.

KORONA
TYGODNIOWO
można sobie spłacać u
S. ZAHNA
Floryańska 31
w Krakowie
dostawcy Związku c. i k
urzędników państwowych

wszelkie jubilerskie przedmio-
ty srebrne i złote oraz wszel-
kiego rodzaju zegary i zegar-
ki z najslawniejszych fabryk
z 5-letnią gwarancją po
nader niskich cenach, mian-
owicie: zegarek prawdziwy
Roskopf Patent za K 13'—,
srebrny Omega za K 24'—,
zegarek 14-karatowy złoty za
K 18'—, 14-karatowy złoty łań-
cuszek za K 8'—, łańcuszek
srebrny K 1'—, jakoteż 14-kar-
ratowe złote pierścionki i kol-
czyd po K 3'—.
**Przy odbiorze 6 sztuk
i za gotówkę znaczny
opust.**

Przygotujcie się na sezon kolarski!

Każdy znawca kupuje

WAFFENRAD

najlepszy rower monarchii — lub rower

KOSMOS

dobry, tani rower ludowy.

Austr. Tow. fabryki broni w Steyr
Katalogi darmo i oplatnie
od zastępcy: F. Lord, Kraków, Lubicz 1.

Z dobrego najlepsze!

SINGER Co, Tow. Akc. maszyn do szycia
LWÓW: ul. Halicka 1, Gródecka 55 i Łyczakowska 22.
Stryj, ul. Sobieskiego 8. **Sambor,** ul. Kopernika 5. **Rzeszów,** Trzeciego Maja 5.
Jerostaw, ul. Grunwaldzka 19. **Przemyśl,** ul. Mickiewicza 4.

KULE i KREGLE

z drzewa Lignum Sanctum
PRZYBORY BILARDOWE polecają
 najtaniej

Reim i Ska

Kraków, Rynek gł. 37.
 Specjalne cenniki na żądanie gratis i franko.